

Artur Dobosz
Poznań

Maksa Blacka a Jerzego Kmity koncepcja metafory

W szkicu tym porównuję ze sobą pod kilkoma względami wspomniane koncepcje. W szczególności interesują mnie procesy znaczeniotwórcze prowadzące do powstania czy zaistnienia metafory. Czy procesy te w obu koncepcjach są takie same, czy może tylko są podobne? A może całkowicie różnią się od siebie? Nawiąsem mówiąc, autor *Wymykania się uniwersaliom* uważa, że zaproponowane przez niego ujęcie metafory daje się uzgodnić z ujęciem Maxa Blacka tego zjawiska językowego. Skądinąd chciałbym też zaproponować pewną korektę koncepcji Jerzego Kmity.

Max Black¹ (oraz inni reprezentanci interakcyjnego ujęcia metafory) wyróżniają dwie główne jej koncepcje; (1) tradycyjną (klasyczną) oraz (2) interakcyjną. W (1) wyróżnia się koncepcję (a) porównawczą i (b) substytucyjną. Różnica między (1a) i (1b) przedstawia się następująco. Weźmy zdanie metaforyczne „Ryszard jest lwem” (ulubiona metafora Blacka). Zgodnie z (1b) metafora ta jest zastępstwem pewnego zestawu zdań dosłownych (niemetaforycznych), do którego należy np. zdanie „Ryszard jest dzielny”. Natomiast zgodnie z (1a) dosłowny przekład omawianego zdania metaforycznego byłby odnotowaniem pewnej analogii czy podobieństwa między lwem a Ryszardem, np. w zdaniu „Ryszard jest jak lew (w byciu dzielnym)”; metafora według (1a) jest rozumiana jako „zagęszczone porównanie”.

Zatem zgodnie z klasycznym (tradycyjnym) ujęciem metafory, którą zapoczątkowali sofści w swej refleksji nad retoryką, a rozwinęli Arystoteles, Cyceron, Kwintyliani i inni, zdanie metaforyczne jest wymienne na zdanie niemetafo-

¹ Zob. na ten temat M. Black, *Metafora*, przeł. J. Japola, „Pamiętnik Literacki”, LXII, 1971, z. 3, ss. 226-233 oraz M. Black, *Jeszcze o metaforze*, przeł. M.B. Fedewicz, „Pamiętnik Literacki”, LXXV, 1983, ss. 265-266 i n.

ryczne. Black określa tę właściwość metafory jako jej nieemfatyczność². Nadto metafora stanowi tutaj figurę stylistyczną ozdabiającą dyskurs, co zwiększa jego moc perswazyjną, czyni bardziej interesującym. Do tego, w obrębie tradycyjnego ujęcia omówionego zjawiska językowego, polega ono na swoistym „pomieszaniu” pojęć czy znaczeń. Na przykład poprzez przeniesienie obcego znaczenia na rodzaj z gatunku, na gatunek z rodzaju czy na jeden gatunek z drugiego gatunku³; przy czym podstawą do dokonania tego przeniesienia jest, zgodnie z prezentowanym ujęciem, obiektywnie zachodzące podobieństwo między rzeczami; np. podstawą do utworzenia metafory „Ryszard jest lwem”, czyli do przeniesienia na Ryszarda obcego znaczenia „lew” jest obiektywnie istniejące podobieństwo między Ryszardem a lwem.

Analizowane ujęcie przyjmuje też (milcząco) pewne ważne kolejne założenia: metafora nie stanowi innowacji semantycznej oraz nie ma walorów poznawczych, nie pełni też funkcji poznawczej.

Wszystkie wymienione założenia odrzuca koncepcja interakcyjna metafory, reprezentowana przez takich teoretyków omawianego zjawiska językowego, jak: A.J. Richards, M. Blacke, M. Beardsley, J. Cohen, O. Borfield, P. Ricoeur i inni.

Zgodnie z tą koncepcją, metafora nie jest (wyłącznie) figurą stylistyczną, ozdobnikiem powstającą poprzez przeniesienie czy przemieszczenie znaczenia nazw (słów); procesy znaczeniowótórcze (metaforotwórcze) przebiegają według interakcjonistów na poziomie zdań, a nie nazw. Podobieństwo zachodzące między rzeczami nie jest tu, wbrew temu, co głosi ujęcie klasyczne, po prostu odnotowywane, nie istnieje obiektywnie, lecz jest stwarzane (konstruowane) przez uczestników procesów komunikacji językowej, zaznaczam, że do kwestii owego stwarzania jeszcze wrócę.

Wreszcie dla zwolenników koncepcji interakcyjnej czy ściślej mówiąc – interakcyjnej, gdyż ma ona wiele wariantów, wbrew temu, co głosi ujęcie tradycyjne, metafora stanowi innowację semantyczną, nieprzekładalną na zdania czy zdanie niemetaforyczne i ma walory poznawcze.

Aby zaprezentować wymienione własności metafory, a tym samym przybliżyć procesy sensotwórcze zachodzące w nich, interakcjonisci wyodrębnili odpowiednie składowe rozpatrywanych tworów językowych. Dla A.J. Richardsa metafora składa się z dwóch terminów, tj. „nośnika” i „określenia” (*vehicle – tenor*). Według M. Blacka są to „rama” oraz „ognisko” (*forme – focus*) przy czym w „metaforze” pierwszy z nich określony jest jako przedmiot pomocniczy (*subsidiary*), drugi – przedmiot główny (*principal*); w późniejszych pracach anglosaski filozof korzysta jeszcze z innych określeń, o czym za chwilę. Z kolei M. Beardsley określa analizowane terminy mianem „modyfikatora” i „przedmiotu głównego”.

² M. Black, *Jeszcze o metaforze*, s. 265.

³ Zob. Arystoteles, *Poetyka*, XXI, przeł. T. Sinko, w: T. Sinko, *Trzy poetyki klasyczne*, Biblioteka Narodowa, seria II, Wrocław 1951, s. 44.

Weźmy np. metaforę „płaszcz smutku”. Jako zdanie ma ono postać „smutek jest płaszczem”. Pojęcie smutku „a w niektórych kontekstach – smutek” jest przedmiotem głównym („nośnikiem”, „ogniskiem” itd.), zaś pojęcie płaszcza (niekiedy płaszcz) przedmiotem pomocniczym („określeniem”, „ramą” itd.). Natomiast w przypadku metafory „Ryszard jest lwem” Ryszard stanowi przedmiot główny, zaś pojęcie lwa (niekiedy lew) – przedmiot pomocniczy.

Przejdźmy do wspomnianych kilkakrotnie procesów zachodzących w wyrażeniach metaforycznych. Wcześniej jednak dwie uwagi. W szkicu tym zajmuję się, jeśli można użyć takiego określenia, metaforami pospolitymi, „standardowymi” w rodzaju „płaszcz smutku”; „mur obojętności”; „morze łez”; „ciężar winy”; „gwiazdy oczu” itp. Nie przesądzam natomiast, czy opis procesów metaforotwórczych ma czy nie ma zastosowania w odniesieniu np. do metafor adwerbalnych (adwerbalizacji podlega tu rzeczownik pełniący rolę przysłówka) w rodzaju „iść gęsiego”; „patrzeć wilkiem”; „leżeć kamieniem”; „płynąć żabką” itp.; czy też do metafor zwanych metamorfozami, np. „Szara wiewiórką skoczę na olchę”; „Łabędzicą będę cię wołała”; „Śmignę jaskółką płochliwą”⁴. Nie będę też podejmował kwestii, czy powyższy opis daje się zastosować czy nie daje do koncepcji, zgodnie z którymi metafora zawiera więcej niż dwa terminy⁵.

Przechodzę już do zapowiadanych procesów. Opiszę je za pomocą M. Blacka przedmiotu podstawowego (*primary*) oraz pojęcia przedmiotu wtórnego (*secondary*)⁶. Uważam, że autor pracy *Models and Metaphors* dość trafnie uchwycił wspomniane procesy za pomocą przytoczonych pojęć. Trafnie odtworzył też łączone z nimi intuicje wyrażone w spostrzeżeniu Richardsa o wzajemnym pobudzaniu się słów⁷ w metaforze czy w koncepcji „metaforycznego zwichnięcia” (*the metaphorical twist*) Beardsleya.

Według Blacka w wypowiedzi metaforycznej przedmiot podstawowy oraz przedmiot wtórny „wzajemnie oddziałują na siebie”. Oddziaływanie to należy rozumieć następująco⁸: (a) obecność przedmiotu podstawowego pobudza (nadawcę i odbiorcę komunikatu) do wyselekcjonowania niektórych własności przedmiotu wtórnego i (b) pobudza do skonstruowania „paralelnego zespołu implikacji”, który „da się dopasować” do przedmiotu wtórnego oraz (c) analogicznie powoduje

⁴ Są to fragmenty poezji A. Achmatowej; podmiot liryczny tych metafor można utożsamiać z autorką. Zob. na ten temat W.W. Winogradow, *O poezji Anny Achmatowej*, [w:] *Poetika ruszskoj literatury*, Poezija, Moskwa 1976.

⁵ Model metafory składającej się z czterech terminów zaproponował m.in. J. Ziomek. Zob. na ten temat J. Ziomek, *Metafora a metonimia. Refutacje i propozycje*, w: idem, *Prace ostatnie*, PWN, Warszawa 1994.

⁶ Pojęcia te są odpowiednio zmodyfikowanymi wcześniejszymi pojęciami składników metafory, ich charakterystykę przedstawię nieco później, na razie można je traktować z grubsza jako pojęcie danej rzeczy (bądź ową rzecz).

⁷ Zob. M. Black, *Jeszcze o metaforze*, s. 266.

⁸ Ibidem.

odpowiednie zmiany w przedmiocie wtórnym. Opisany mechanizm sensotwórczy oddaje, zdaniem anglosaskiego filozofa, sedno koncepcji interakcyjnej.

Przybliżę teraz pojęcie przedmiotu podstawowego oraz przedmiotu wtórnego. Otóż, jeśli dobrze rozumiem M. Blacka, przedmiotów tych nie można mechanicznie utożsamiać z pojęciem rzeczy, przedmiotu czy obiektu, bowiem każdy przypadek metafory zasługuje na oddzielne potraktowanie⁹. W niektórych przypadkach przedmioty te można rzeczywiście traktować jako system wiedzy (system sądów) tożsamy z pojęciem np. danej rzeczy. W innych przypadkach jest to wspomniane pojęcie uzupełnione o pewne dodatkowe sądy charakteryzujące np. daną rzecz. Jeszcze w innych mamy do czynienia z fragmentem pojęcia uzupełnionym o wspomniane dodatkowe sądy. W niektórych przypadkach zaś chodzi o system sądów w ogóle niewchodzący w skład pojęcia np. danej rzeczy.

Dodam, że „zespół implikacji”, o którym mówi Black, to pewien fragment rozumianego jak wyżej przedmiotu wtórnego oraz odpowiednio: przedmiotu podstawowego; ściśle rzecz biorąc w odniesieniu do przedmiotu podstawowego należy mówić, tak jak robi to Black, o „paralelnym zespole implikacji”. (Zaznaczam, że w dalszej części szkicu, by uprościć wywód na określenie przywoływanych przedmiotów będę używał terminu ‘pojęcie’, w domyśle mając sformułowane wcześniej dookreślenia.)

Zilustruję stosownym przykładem opisane procesy sensotwórcze (metafotwórcze).

W przytoczonej już metaforze „Smutek jest płaszczem” przedmiotem podstawowym jest pojęcie smutku, natomiast przedmiotem wtórnym pojęcie płaszcza. Obecność pojęcia smutku pobudza do wydzielenia z pojęcia płaszcza pewnych zdań (sądów) charakteryzujących owo nakrycie. Zdania te tworzą pewien „system implikacji”. Niech będą to zdania (1) „Płaszcz okrywa człowieka” i (2) „Płaszcz można zrzucić z siebie”. Jednocześnie obecność wspomnianego pojęcia pobudza do skonstruowania „paralelnego zespołu implikacji” dającego się dopasować do pojęcia smutku. Są to zdania (1’) „Smutek jakby okrywał człowieka”, (2’) „Smutek jakby można było zrzucić z siebie”.

W następnym kroku dokonujemy projekcji zdań (1’) i (2’) na pojęcie smutku. Według M. Blacka projekcja ta selekcjonuje, uwypukla, zaciera, czyli odpowiednio organizuje cechy zjawiska mentalnego, jakim jest smutek. Inaczej mówiąc, omawiana projekcja sprawia, że pojmujemy (poznajemy) smutek poprzez pojęcie płaszcza. I zarazem dokonujemy projekcji zdań (1’), (2’) na pojęcie płaszcza. Pozwala ona z kolei dokonać „odpowiednich zmian w przedmiocie wtórnym”; tj. odpowiednio zorganizować wspomniane pojęcie, dokonać odpowiedniej selekcji składających się na to pojęcie sądów, niektóre z nich wysunąć na pierwszy plan, inne odsunąć na plan dalszy. Za sprawą opisanych projekcji postrzegamy smutek

⁹ Ibidem, ss. 265-268 i in. Zaznaczam, że nie będę analizował ewolucji poglądów Blacka na temat składowych metafory.

jako podobny do płaszcza, zaś płaszcz jako podobny do smutku. W taki oto sposób metafora ta pełni funkcję poznawczą.

Podsumowując, można powiedzieć, że opisany mechanizm czy opisane procesy pozwoliły – w każdym razie – utworzyć w tym przypadku metaforę „Smutek jest płaszczem”.

Chciałbym teraz podjąć sygnalizowaną wcześniej kwestię: stwarzane (konstruowane) podobieństwo a podobieństwo obiektywnie istniejące. Jak wiadomo, tradycyjna koncepcja metafory, głosi, że w metaforze odnotowane zostaje pewne obiektywne, zastane już, istniejące podobieństwo między przedmiotami czy rzeczami. Natomiast zgodnie z koncepcją m.in. M. Blacka podobieństwo to jest stwarzane (konstruowane). Teza ta jest najbardziej krytykowanym punktem koncepcji M. Blacka¹⁰. Wielu teoretyków metafory uważa za wręcz niedorzeczne stwierdzenie, że metafora może stwarzać, konstruować podobieństwo między obiektami. Anglosaski teoretyk metafory usiłuje, jak się zdaje, złagodzić nieco swoje stanowisko w omawianej sprawie. Sugeruje, że rozpatrywane podobieństwo po części ma charakter „subiektywny”, po części „obiektywny”¹¹, ale kwestii tej nie będę analizował. Można natomiast zauważyć, że kwestia ta jest pewnym przejawem czy fragmentem sporu między konstruktywizmem (teoriopoznawczym) a realizmem. Zakładając to pierwsze stanowisko, proponuję wspomnianą kwestię (roboczo) rozwiązać następująco. Mianowicie zakładam, że wszystkie podobieństwa odnotowywane przez metafory są spontanicznie przez komunikujących je, w szczególności przez twórców metafor i przez odbiorców komunikatów – konstruowane. Ale owo konstruowanie jest zarazem żywiołowym perswadowaniem analizowanych podobieństw. Jeśli owa perswazja jest skuteczna, wówczas są one przez daną społeczność uczestników komunikacji językowej powszechnie akceptowane. Wyraża się to w przekonaniu, że podobieństwa istnieją obiektywnie i są odkrywane. Są też podobieństwa oczywiste, rzucające się w oczy, bezdyskusyjne, wreszcie banalne. Wszystko to zostaje spontanicznie odniesione też do analizowanych podobieństw, które nie zostały (jeszcze) powszechnie zaakceptowane przez ową społeczność, co przejawia się tym, że są rozpoznawane przez jej uczestników jako nieoczywiste, zaskakujące, niebezdyskusyjne, a z drugiej strony istniejące obiektywnie, zastane. Oczywiście, że społeczności tej „wyłaniają się” reprezentanci interakcyjnych koncepcji metafory, a w każdym razie powinni to czynić, choć nie jestem do końca przekonany czy ich teoretyczne deklaracje pokrywają się ze spontanicznymi odczuciami dotyczącymi omawianych podobieństw.

Korzystając z zaprezentowanej wcześniej Blacka koncepcji procesów sensotwórczych, spróbujmy wyeksplikować te procesy zachodzące w metaforach sugerujących zachodzenie banalnych podobieństw między rzeczami czy obiektami, metaforach w rodzaju: „Człowiek jest wilkiem” czy „Ryszard jest lwem”. Weźmy

¹⁰ Zob. na ten temat: *ibidem*, s. 276.

¹¹ Zob. na ten temat: *ibidem*, s. 277.

metaforę „Ryszard jest lwem”. Przedmiotem podstawowym jest tu (przynajmniej) fragment wiedzy na temat Ryszarda. Przedmiotem wtórnym pojęcie lwa. Obecność tego pierwszego przedmiotu pobudza do wydzielenia pewnych zdań (sądów) dotyczących własności czy cech lwa. Niech będą to zdania: (2) „Lew jest dzielny”, (2’) „Lew jest dumny”. Jednocześnie pobudza – w tym przypadku – do wyodrębnienia z wiedzy na temat Ryszarda zdań analogicznych w stosunku do (2) i (2’), tzn. zdań mających zamiast podmiotu „Lew” podmiot „Ryszard”. Są to zdania (3) „Ryszard jest dzielny”; (3’) „Ryszard jest dumny”. Zdania (2), (2’) oraz (3), (3’) są zdaniami niefikcjonalnymi i literalnymi, które zgodnie z wiedzą potoczną stwierdzają zachodzenie obiektywnego podobieństwa między Ryszardem a lwem. Podobieństwo to jest bezdyskusyjne, oczywiste, rzucające się w oczy. Można powiedzieć, że zakomunikowanie rozpatrywanej metafory stwierdzające wymieniane podobieństwa jest użyciem jej zgodnie z tradycyjną koncepcją analizowanego zjawiska językowego. Używając terminologii J. Kmity, mamy tu do czynienia – jak rozumiem – ze „sprawozdawczym użyciem metafory”¹².

Uogólniając te sugestie, można powiedzieć, że z tradycyjnym użyciem metafory mamy do czynienia wówczas, gdy zdania wydzielone z podmiotu wtórnego oraz przedmiotu podstawowego są – analogiczne – w zaszyfrowanym znaczeniu. To znaczy, jeśli o różnych obiektach stwierdzają posiadanie przez nie tych samych cech, czyli stwierdzają uwikłanie ich w te same relacje jednoczłonowe oraz te same relacje dwuczłonowe, trójczłonowe itd. Ewentualnie stwierdzają znaczne podobieństwo tych obiektów.

Nawiasem mówiąc, gdyby kogoś, kto w metaforze spontanicznie skonstruował zaskakujące, bardzo odkrywcze podobieństwo między obiektami zapytać lub podobieństwo to skonstruował czy odkrył (obiektywnie istniejące), zapewne odpowiedziałby, że je odkrył (a nie skonstruował). Byłby to swoisty przejaw tego, że w życiu codziennym jesteśmy naiwnymi realistami.

W opozycji do tradycyjnego użycia metafory jest jej użycie – nazwijmy je – interakcyjne (zgodnie z nazewnictwem J. Kmity jest to „eksplikatywne”¹³ jej użycie). Proponuję, by użycie to określić następująco (eksplikując je również za pomocą M. Blacka koncepcji procesów metaforotwórczych).

Z interakcyjnym użyciem metafory mamy do czynienia wtedy, gdy w skład „paralelnego zespołu implikacji”, który dopasowujemy do przedmiotu podstawowego pobudzeni jego wzajemną interakcją, wzajemnym oddziaływaniem z przedmiotem wtórnym (a), wchodzi przynajmniej jedno zdanie fikcjonalne (metaforyczne) bądź (b) zdanie stwierdzające podobieństwo czy analogię zachodzące, czy zachodzącą między obiektami charakteryzowanymi przez zdania składające się na wspomniane dwa przedmioty. Natomiast, gdy (c) ze zdania tego zostanie usunięte wyrażenie sygnalizujące zachodzenie tego podobieństwa, czy też ana-

¹² J. Kmity, *Wyjaśnianie naukowe a metafora*, „Studia Filozoficzne”, 1967, nr 3, s. 157.

¹³ *Ibidem*, s. 158.

logii, owo zdanie przybiera postać metafory – zdania fikcjonalnego. Warunki (b) i (c) spełnia „paralelny zespół implikacji” składający się np. z analizowanych już zdań (1’) „Smutek jakby okrywa człowieka” oraz (2’) „Smutek jakby zrzuca się z siebie”. W szczególności usuwając ze zdań (1’) i (2’) słowo „jakby” otrzymujemy zdania fikcjonalne (metaforyczne). Zatem zgodnie z poczynionymi ustaleniami metafora „Smutek jest płaszczem” użyta jest w sposób interakcyjny (i stanowi skądinąd innowację semantyczną).

Kolejna sprawa. Otóż nie ma jakichś – w każdym razie – sztywnych reguł nakazujących wyodrębnić z przedmiotu wtórnego takie, a nie inne zdania oraz reguł nakazujących dopasowywać do przedmiotu podstawowego taki, a nie inny „paralelny zespół implikacji”. Może się zdarzyć, że np. odbiorca omówionej metafory wyodrębni z pojęcia płaszcz zdania (1) „Płaszcz okrywa człowieka” i (2) „Płaszcz zrzuca się z siebie” i skonstruuje wspomniany zespół składający się ze zdań fikcjonalnych (metaforycznych) (1’’) „Smutek okrywa człowieka” oraz (2’’) „Smutek zrzuca się z siebie”. W tym przypadku rzecz jasna również mamy do czynienia z interakcyjnym (eksplikatywnym) użyciem rozpatrywanej metafory.

Może powstać wątpliwość, czy spełnienie warunków (b) i (c) gwarantuje, że rozpatrywana metafora została rzeczywiście użyta w przywołany przed chwilą sposób. Aby osłabić tę wątpliwość, przytoczę pewną wypowiedź M. Blacka. Pisze on:

„Trzeba pamiętać, że »jest jak« ma wiele użyć, m.in. wskazywanie na jakieś oczywiste, uderzające czy wyraźne podobieństwo, jak w »Czyż on nie wygląda jak Mussolini?«, gdzie wymagane jest jakieś bliższe określenie, takie jak »wygląda jak« lub »brzmi jak«; w »jawnym« porównaniu, sygnalizowanie porządku szczegółowego, przeprowadzonego punkt po punkcie dosłownego porównania; bądź też takie, które jest jedynie stylistycznym wariantem formy metaforycznej (i przy którym nasuwają się niemal wszystkie te pytania, na które próbuję tu odpowiedzieć).”¹⁴

Pytania, o których mówi Black, dotyczą interakcyjnej koncepcji metafory, w szczególności problematyki koncentrującej się wokół stwarzania (konstruowania) odkrywczych metafor. Nadto w przypadku interesującej mnie metafory chodzi o słowo „jakby”, a nie „tak jak”, choć nie ma to większego znaczenia.

Uważam, że każde ze zdań składających się na „paralelny zespół implikacji”, tj. zdań (1’) „Smutek jakby okrywa człowieka” oraz (2’) „Smutek jakby się zrzucało z siebie” jest właśnie „stylistycznym wariantem formy metaforycznej” prowokującymi do stawiania pytań, o których wspomina Black. Zatem co na jedno wychodzi, analizowana metafora została użyta w sposób interakcyjny.

Przechodzę do prezentacji w wymiarze niezbędnym dla potrzeb tego szkicu koncepcji metafory Jerzego Kmity. Koncepcja ta, choć zaproponowana została w artykule „Wyjaśnianie naukowe a metafora” niejako mimochodem, niezmiernie ważnym składnikiem teorii kultury autora *Szkiców z teorii poznania naukowego*. W przystępny sposób przedstawiona została niedawno w monografii

¹⁴ M. Black, *Jeszcze o metaforze*, s. 270.

*Konieczne serio ironisty*¹⁵. Koncepcja ta jest zaprezentowana we wspomnianym artykule „przy okazji”, bowiem J. Kmita ustosunkowuje się w nim głównie do pomysłu Mary Hesse, że wyjaśnianie teoretyczne (naukowe) należy rozumieć jako metaforyczną redeskrypcję (metaforyczny ponowny czy „poprawiony” opis) dziedziny eksplanandum. Wspomniana autorka zakłada przy tym interakcyjną koncepcję metafory M. Blacka. Pomysł M. Hesse – najogólniej rzecz ujmując i upraszczając sprawę – dotyczy wyjaśniania naukowego w sytuacji pojawienia się wiedzy naukowej niewspółmiernej z wiedzą naukową bądź pojawienia się niewspółmiernych ze sobą praw czy teorii naukowych, np. fizycznych; o takich prawach czy teoriach mówi się, że są przedzielone rewolucją naukową. W sytuacjach takich zawodzi Hempelowski model wyjaśniania. Weźmy np. wiedzę potoczną dotyczącą zachowania się obiektów w pobliżu Ziemi, wiedza ta stanowi eksplanandum E oraz prawo grawitacji Galileusza (eksplanans). Otóż z prawa tego nie wynika (w procesie eksplanacyjnym) E , lecz pewna wiedza E' będąca w „mocno zaokrąglony” czy swobodny sposób równoważna z E . Dla M. Hesse wspomniane prawo jest właśnie metaforyczną redeskrypcją E . Nie będę tutaj podejmował kwestii: jak do pomysłu wymienionej autorki odnosi się J. Kmita, gdyż odbiega to od problematyki podejmowanej w szkicu¹⁶.

Przechodzę do przedstawiania zapowiadanej koncepcji. Zgodnie z nią „Jeśli zdanie Z języka J jest metaforyczne na gruncie systemu S , to zdanie Z jest niezgodne z systemem S ”¹⁷. Czyli system wiedzy S , a chodzi tu głównie o wiedzę potoczną (oraz z obszaru światopoglądu i nauki), wyklucza zdanie Z . Na prezentowaną koncepcję składają się też m.in. pojęcie¹⁸ kodu metaforycznego, schematu faktu wyznaczonego przez zdanie Z , schematu fikcjonalnego, w szczególności metaforycznego wyznaczonego przez zdanie Z i inne. Jednak dla prezentacji istoty tej bardzo oryginalnej koncepcji znajomość wymienionych pojęć nie jest konieczna. Uważam, że dwa pomysły, połączone koniunkcją, wchodzące w jej skład decydują o wspomnianej oryginalności, odróżniając ją od interakcyjnej koncepcji m.in. M. Blacka.

Po pierwsze, pomysł, że „zdanie metaforyczne komunikuje pośrednio to, co stwierdzają pewne jego niefikcjonalne konsekwencje”.

I po drugie, że wspomniane w cytacie komunikowanie jest w specjalny sposób połączone z pojęciem kontrfaktycznego okresu warunkowego. Mianowicie wymienione „niefikcjonalne konsekwencje” są właśnie konsekwencjami wspomnianego okresu. Wypowiadając bowiem zdanie metaforyczne, wypowiadamy w gruncie rzeczy fragment wyrażenia o postaci „Gdyby Z , to by...”, czyli wypo-

¹⁵ Zob. J. Kmita, *Konieczne serio ironisty*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2007, ss. 109-126.

¹⁶ Zob. na ten temat: J. Kmita, *Wyjaśnianie naukowe a metafora*, ss. 155-156 i in.

¹⁷ Ibidem, s. 151.

¹⁸ Ibidem, ss. 151-152.

wiadamy poprzednik kontrfaktycznego okresu warunkowego. O ile mi wiadomo, nikt wcześniej (ani później) nie łączył pojęcia metafory z pojęciem wspomnianego okresu warunkowego. W *Koniecznym serio ironisty* wymienione dwa pomysły J. Kmity wyraża następująco. Wypowiedź metaforyczną należy rozumieć

„jako równoznaczną z alternatywą (nierozłączną!) stwierdzeń należących do zbioru podstawień »funkcji zdaniowej« stanowiącej następnik prawdziwego (akceptowalnego) kontrfaktycznego okresu warunkowego, którego poprzednikiem jest właśnie dana wypowiedź metaforyczna.”¹⁹

Na przykład wypowiadając zdanie metaforyczne „Człowiek jest wilkiem”, wypowiadamy fragment (poprzednik) nierzeczywistego okresu warunkowego „Gdyby człowiek był wilkiem, to by...”, komunikując tym samym pośrednio niefikcjonalne jego konsekwencje, czy mówiąc inaczej komunikując następnik, rozumianego jak wcześniej, prawdziwego (akceptowalnego) wymienianego wielokrotnie okresu warunkowego, tj. np. zdanie „Człowiek jest bezwzględny w stosunku do swoich współpracowników”; „Człowiek ma skłonności do przynależenia do grupy bezwzględnej w stosunku do obcych”. Zdania te (a zgodnie z *Jedynym serio ironisty* – ich alternatywa nierozłączna) stanowiące następnik kontrfaktycznego okresu warunkowego o przedstawionym poprzedniku, wynikają logicznie z owego „poprzednika na gruncie pewnej części wiedzy potocznej dotyczącej zachowania i »charakteru wilków«”²⁰.

Do przedstawionego przez J. Kmity przykładu zdania metaforycznego oraz jej niefikcjonalnych konsekwencji wróć. Wcześniej chciałbym podjąć inną kwestię. Poprzednio wskazałem na ważną różnicę zachodzącą między omawianymi koncepcjami. Spróbuję wskazać to, co je łączy. Uważam, że „łącznikiem” jest tutaj opisany przez autora *Models and Metaphors* proces tworzenia metafor, tzn. koncepcja J. Kmity mniej bądź bardziej jawnie zakłada zachodzenie tych procesów. Znajduje to swój wyraz we wspomnianej już sugestii autora „wymykania się uniwersaliom” na temat możliwości pogodzenia w niejednym przypadku omawianych koncepcji.

Rozumiem to w ten sposób, że owe procesy są zarówno odpowiedzialne za łączenie ze sobą terminów metafor np. „Smutek jest płaszczem” czy „Wina jest ciężarem” w koncepcji M. Blacka oraz J. Kmity; przy czym w tej ostatniej koncepcji terminy te, jak wiemy, są składowymi kontrfaktycznych okresów warunkowych (będących z kolei poprzednikami innych stosownych nierzeczywistych okresów warunkowych).

Mówiąc dokładniej i – co chcę podkreślić – w trybie roboczym, bowiem później będę musiał nieco zmodyfikować dalsze sugestie – na gruncie obu koncepcji, używając terminologii M. Blacka, obecność przedmiotu podstawowego, np. pojęcia wina, pobudza do wybrania niektórych własności (fizycznie rozumianego)

¹⁹ Zob. J. Kmity, *Konieczne serio ironisty*, s. 116.

²⁰ J. Kmity, *Wyjaśnianie naukowe a metafora*, s. 153.

ciężaru. Niech będzie to własność ujęta w zdaniu „Ciężar przygniata człowieka”. Następnie pobudza do skonstruowania „paralelnego zespołu implikacji” dającego się dopasować do przedmiotu podstawowego. W tym przypadku niech będzie to jedna „implikacja”: „Wina jakby przygniata człowieka”. Implikacja ta zgodnie z J. Kmity koncepcją metafory jest niefikcyjnym następnikiem nierzeczywistego okresu warunkowego, którego poprzednikiem jest takowy okres warunkowy o postaci: „Gdyby wina była ciężarem, to by...”. Wymieniona „implikacja” wynika ze wzbogaconej wiedzy (poprzez opisane operacje myślowe) w stosunku do wiedzy wyjściowej odnoszącej się do wina. Przy czym owo – wzbogacenie – nie polega wyłącznie na „prostym” rozszerzeniu wiedzy potocznej dotyczącej wina, ale także na specyficznej reorganizacji tejże wiedzy, na uwypukleniu pewnej własności wina i odsunięciu na plan dalszy innych jej cech oraz – zwrotnie – na dokonaniu tego samego z wiedzą dotyczącą fizycznie rozumianego ciężaru. Mamy więc tu do czynienia z eksplikatywnym użyciem metafory. Chciałbym zaznaczyć, co później okaże się sprawą ważną, że jest czymś – jak uważam – nieintuicyjnym, gdy mamy za następnik (niefikcyjny) nierzeczywistego okresu warunkowego: „Gdyby wina była ciężarem, to by...” uznać zdanie: „Wina jakby przygniata człowieka”.

Zajmę się teraz podanym przez J. Kmity przykładem zdania metaforycznego oraz jego niefikcyjnymi konsekwencjami. Na początek zaprezentuję operacje metaforotwórcze, które jak uważam, J. Kmita na gruncie swej koncepcji przypisuje *implicite* komuś, kto np. komunikuje metaforę o postaci kontrfaktycznego okresu warunkowego: „Gdyby człowiek był wilkiem, to by...”.

Operacje te, ilustrując innym przykładem, omówiłem szczegółowo wcześniej. Teraz ograniczę się do zaprezentowania ich w skróconej wersji. Sprowadzają się one do wydzielenia z pojęcia wilka zdań (sądów) charakteryzujących to zwierzę oraz do wydzielenia z pojęcia człowieka zdań (sądów) – analogicznych – z poprzednimi w przedstawionym znaczeniu tego słowa. Chodzi więc o zdania (1) „Wilki są bezwzględni w stosunku do swoich współbraci”; (2) „Wilki mają skłonności do przynależenia do grupy bezwzględnej w stosunku do obcych” oraz (1') „Człowiek jest bezwzględny w stosunku do swoich współbraci”; (2') „Człowiek ma skłonności do przynależenia do grupy bezwzględnej w stosunku do obcych”.

Według J. Kmity zdania (1') i (2'), o czym już wspominałem, wynikają z poprzednika kontrfaktycznego okresu warunkowego „Gdyby człowiek był wilkiem, to by...” na gruncie fragmentu wiedzy potocznej na temat „charakteru” i zachowania wilków.

Otóż uważam, że zdania (1') i (2') nie wynikają z owej wiedzy o wilkach, ale po prostu z wiedzy dotyczącej człowieka, w skład której wchodzi. Można powiedzieć, że wynikają one z tej wiedzy z uwagi na analogiczne zdania (1), (2) charakteryzujące wilki.

Nie jest dla mnie jasne, dlaczego zdaniem J. Kmity metafora (o postaci kontrfaktycznego okresu warunkowego) „Gdyby człowiek był wilkiem, to by...”

o wymienionych już wielokrotnie niefikcjonalnych następnikach (ich alternatywie nierozłącznej) ma być, jeśli dobrze rozumiem autora „Wyjaśniania naukowego i metafory”, przykładem eksplikatywnego jej zastosowania²¹. Wyodrębnienie analogicznych zdań z zastanej, gotowej wiedzy odnoszącej się do człowieka i wilka nie powoduje przecież, co sugeruje J. Kmita, systemowych²² zmian w owej wiedzy. Nie reorganizują tej wiedzy, nie ma tu bowiem rekursu²³ do jakiejś nowej wiedzy dotyczącej tych obiektów. Omawiana metafora ma, według mnie, charakter sprawozdawczy, a nie eksplikatywny.

Wracam do zapowiadanej wcześniej ważnej kwestii. Otóż sugeruję, że jest niezgodne z intuicją, gdy jako następnik metafory (o postaci nierzeczywistego okresu warunkowego) „Wina jest ciężarem, to by...” mamy uznać niefikcjonalne zdanie „Wina jakby przygniata człowieka”. Natomiast rzeczona niezgodność znika, jak uważam, o czym nie wspomniałem poprzednio, gdy za następnik ten przyjąć zdanie fikcjonalne (metaforyczne) „Wina przygniata człowieka”.

Analogiczna wątpliwość rodzi się również wtedy, gdy za następnik metafory (o sygnalizowanej postaci) „Gdyby smutek był płaszczem, to by...” przyjąć niefikcjonalne zdanie „Smutek jakby okrywa człowieka”. Wątpliwość znika, gdy za wspomniany następnik przyjąć fikcjonalne (metaforyczne) zdanie „Smutek okrywa człowieka”. Podobnie jest w sytuacji, gdy na następnik metafory (o przywoływanej wielokrotnie postaci): „Gdyby smutek był płaszczem, to by...” uznać zdanie niefikcjonalne „Smutek można jakby zrzucić z siebie”. Natomiast nieintuicyjność owa znika, gdy za ten następnik uznamy fikcyjne (metaforyczne) zdanie „Smutek można zrzucić z siebie”.

Łatwo zauważyć, że za prezentowaną nieintuicyjność odpowiedzialne jest słowo „jakby” znajdujące się w odpowiednich zdaniach i sygnalizujące zachodzenie analogii czy podobieństwa między stosownymi obiektami. Tę nieintuicyjność można objaśnić jeszcze inaczej. Weźmy kontrfaktyczny okres warunkowy (1) „Gdyby smutek był płaszczem, to smutek można by było zrzucić z siebie”. Jest to zdanie intuicyjnie prawdziwe.

Sformułujmy teraz nierzeczywisty okres warunkowy o postaci (2) „Gdyby smutek był płaszczem to smutek można by było jakby zrzucić z siebie”. O zdaniu (2) nie można jak uważam powiedzieć, że jest intuicyjnie prawdziwe. Nie jest bowiem jasne dlaczego „Gdyby smutek był płaszczem, to smutek można by było j a k b y zrzucić z siebie”.

Gdyby smutek był płaszczem, to smutek można by było po prostu zrzucić z siebie (a nie j a k b y zrzucić z siebie).

Podobnie, gdyby smutek był płaszczem, to smutek okrywałby człowieka (a nie j a k b y okrywał człowieka).

²¹ Ibidem, s. 158.

²² Ibidem.

²³ Ibidem.

Analogicznie, gdyby wina była ciężarem, to po prostu przygniatałaby człowieka (a nie jakby przygniatała).

Uważam, że wspomniana – intuicyjna nieprawdziwość – zdania (2) sprawia, że nieintuicyjne staje się też uznawanie za niefikcjonalny następnik metafory „Gdyby smutek był płaszczem to, by...” zdania „Smutek można jakby zrzucić z siebie”. Analogiczną uwagę można odnieść do pozostałych analizowanych przykładów metafor (o postaci nierzeczywistych okresów warunkowych) oraz ich niefikcjonalnych następników.

Uważam, że wspomniana już kilkakrotnie – nieintuicyjność – ma pewne znaczenie dla koncepcji metafory J. Kmity. Zgodnie z nią, jak wiemy, metafora o postaci „Gdyby Z, to by...” pośrednio komunikuje to, co stwierdzają niefikcjonalne konsekwencje czy niefikcjonalne następniki owej metafory o postaci kontrfaktycznego okresu warunkowego. Może być przy tym użyta w sposób sprawozdawczy bądź eksplikatywny, może komunikować w jeden bądź w drugi sposób. Jednak niezależnie od tego, czy mamy do czynienia z jednym, czy z drugim sposobem komunikowania, w grę wchodzi niefikcjonalne wymienione wielokrotnie następniki.

Uważam, że jest inaczej. W sytuacji, gdy mamy do czynienia z niefikcjonalnym następnikiem metafory (niebędącym zarazem – używając słów M. Blacka – „stylistycznym wariantem formy metaforycznej”), w grę wchodzi wyłącznie sprawozdawczy sposób użycia metafory, sprawozdawczy sposób komunikowania, co – jak sądzę – udało mi się przekonująco pokazać.

Natomiast kwestia eksplikatywnego sposobu analizowanego komunikowania jest tutaj dość złożona. Chciałoby się powiedzieć, że komunikowanie to ma miejsce wówczas, gdy następnikiem metafory o przywoływanej wielokrotnie postaci jest wspomniany wielokrotnie „stylistyczny wariant formy metaforycznej” w rodzaju „Smutek jakby okrywa człowieka” czy „Wina jakby przygniata człowieka”; zdania te mają oczywiście charakter niefikcjonalny.

Biorąc jednak pod uwagę przedstawione intuicje dotyczące następników kontrfaktycznych okresów warunkowych, należałoby przyjąć, że eksplikatywne użycie metafory, eksplikatywne komunikowanie przez nią, ma miejsce wówczas, gdy jej następnik jest zdaniem fikcjonalnym (metaforycznym) typu „Smutek okrywa człowieka” czy „Wina przygniata człowieka”. Inaczej rzecz ujmując, z analizowanym sposobem komunikowania mamy do czynienia wtedy, gdy jedna wypowiedź metaforyczna odsyłałaby do następnej wypowiedzi metaforycznej.

Traktuję poważnie te intuicje odnoszące się do następników kontrfaktycznych okresów warunkowych. W związku z tym proponuję, by dokonać pewnej korekty w omawianej koncepcji metafory.

Proponuję, by uznać, że zdanie metaforyczne (o formie nierzeczywistego okresu warunkowego) pośrednio komunikuje to, co komunikują pewne jego (1) niefikcjonalne bądź (2) fikcjonalne (metaforyczne) konsekwencje. W przypadku (1) mamy do czynienia ze sprawozdawczym użyciem metafory, w przypadku (2)

– z użyciem eksplikatywnym. Można zadać pytanie: jakie miejsce w analizowanej koncepcji metafory zajmują zdania w rodzaju „Smutek jakby okrywa człowieka”, „Wina jakby przygniata człowieka”, itp. Zdania te – w przeciwieństwie do koncepcji M. Blacka – w koncepcji J. Kmity w ogóle nie mają zastosowania. Nie są niefikcyjnymi następnikami stosowanych metafor, z uwagi na analizowaną nieintuicyjność. Czy mówiąc inaczej, i tutaj wracam do sygnalizowanej wcześniej korekty, nie mogą wchodzić w skład jakiegoś, używając terminologii M. Blacka, „paralelnego zespołu implikacji”. Zatem w rozpatrywanym jednoelementowym zbiorze tychże „implikacji” dopasowujemy do przedmiotu głównego „implikację” „Wina przygniata człowieka”, a nie „Wina jakby przygniata człowieka”.

Podsumowując ten fragment szkicu, chciałbym zauważyć, że w omawianej koncepcji postać czy forma metafory, a jest to, o czym już miałem okazję wielokrotnie wspominać, postać kontrfaktycznego okresu warunkowego (będącego z kolei poprzednikiem innego nierzeczywistego okresu warunkowego), sprawia, że pewne operacje metaforotwórcze są wykluczone.

Artur Dobosz

Max Black's and Jerzy Kmity's conceptions of metaphor

Abstract

The author compares the conceptions of metaphor of Max Black and Jerzy Kmity. M. Black has created the interactive conception of metaphor, while J. Kmity uses the notion of counterfactual conditional for the explication of metaphor. The comparison reveals the differences in the presentation of the process of creating meanings, in which the metaphor is rooted.